

STRZELLEC



A. TRZESZCZKOWSKI.

№ 15

Warszawa, dnia 21 kwietnia 1928 r.

Cena 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIAŁ ROZRYWEK.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 17.

„Szesnaście piątek z wierszyka
Sziakiem Kadrówki pomyka,
A za cztery już miesiące
Pójdą tam całe tysiące —

Polski naszej wierne syny
Uczęzą „garstki szarej“ czyny.
Pójdą prosto do Krakowa
Jak niegdys „Pierwsza Kadrowa“.
Świat się zdziwi, gdy się dowie,
Że znów ktoś chce zdobyć Kielce,
A Kurleto wtedy powie
Że to znowu polskie strzelce...“

Wierszyk ob. Smulskiego z Łopatyna, dołączony do rozwiązanego zadania nietylko, że podał nam nazwę trasy największego naszego marszu, ale ją jeszcze pięknie omówił, słusznie zaznaczając, że „za cztery już miesiące pójdą tam całe tysiące“ i napewno niejedyn z naszych Czytelników pozna na szlaku swoich kolegów-strzelców których dobrze już zna z Działu Rozrywek.

Oprócz wymienionego Obywatela trafne rozwiązania nadesłali: 2) oddział Blachownia, 3) ob. Piwowarczyk, Borysław, 4) ob. Oberski, Czeladź, 5) ob. Dębski, Olszanka, 6) ob. Walerysiak, Łódź, 7) III oddział żeński, Łódź, 8) ob. Łączynska, Konstantynów, 9) ob. Cacek, Warszawa, 10) ob. Łaszkiwicz, Grodno, 11) ob. Michałak, Borysław, 12) ob. Kretowicz, Grajewo, 13) ob. Kierzkowski, Kolo, 14) ob. Liczbarski, Warszawa, 15) oddział Szczuczyn Biał., 16) ob. Boryń, Bonowice, 17) ob. Jasiołn, Turmont. 18) ob. Terlecki Poszumień.

Mniej szczęśliwie powiodło się 19-mu, ob. Buczyńskiemu z Falenicy, który przez dwukrotnie użycie słowa „ambit“, musiał opuścić liczbę „rozwiązywaczy“, dopuszczonych do losowania. By w przyszłości nie spotkać się z podobnymi nieporozumieniami, podajemy wzorowe rozwiązanie zadania.

Stary	Każdy
zawdy	ambit
łatem	darmo
armja	ranek
kazał	ojciec
idzie	wziął
elekt	kazik
młody	izbie.

W rozwiązaniu tem mogły być jedynie niewielkie przesunięcia słów zaczynających się na jednakową literę, jak np. zamiast *ambit* można było wstawić *ar-*

mja, lub też odwrotnie. To samo dotyczy słów *idzie, izbie; kazał, każdy, Kazik*.

Pożyteczny dla każdego strzelca, a nawet i strzelczyni (tak twierdził w swem rozwiązaniu i oddział II żeński w Łodzi) pas główny wylosował ob. Boryń, Bonowice.

ZADANIE NR. 19

ułożył ob. Terlecki z Poszumienia.



Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Zimochocki, Zakroczym. Termin nadsyłania rozwiązań zadania Nr. 16, upłynął w dniu 6 b. m. Wasze rozwiązanie otrzymaliśmy 12-go, t. j. w chwili, gdy numer był na maszynie. Błędy zadania, wskazane przez Was, znikną całkowicie, jeżeli zamiast *Gdańsk*, wstawicie tak, jak należało *Grodno*, a *Artura* zastąpicie *Adwentem*. Nadsyłajcie rozwiązania zadań częściej, a napewno nieporozumienia znikną.

Wiersz „Powstałeś z Grobu, Chryste!“ przysłany zapóźno. Piosenki te nie wykorzystamy, prosimy jednak o dalsze nadsyłanie swych prac; napiszcie nam o życiu oddziału.

Ob. Łaszkiwicz, Grodno. Nadesłane szarady nie nadają się do wykorzystania. Prosimy o dalsze prace.

Ob. Dębski, Olszanka. Scyzoryk wysłaliśmy, prawdopodobnie otrzymacie go jednocześnie z numerem.

Ob. Terlecki, Poszumień. „Ociec“ jest lokalną gwarą ludową i jako taka może być użyta w zadaniu. „Kadrówkę“ piszemy rzeczywiście przez *ó*, ale ponieważ język polski posiada tylko jedno słowo, zaczynające się na tę literę, a mianowicie „ósmý“, więc poradzić sobie z tem było trudno, dlatego mała nieścisłość. Zamieszczać wykaz nadsyłanych zadań, z uwzględnieniem specjalnym tych, które pójdą w numerach „Strzelca“ jest

Kratki, na jakie podzielony został kwadrat wypełnić należy wyrazami, oznaczającymi: 1) Nazwisko „rozwiązywacza“, 2) Znane czasopismo, 3) Brzeg strony, 4) Słodki sen o złotych migdałach, 5) Zalotna panienka, 6) „Rozwiązywacz“, 7) Wysoki urzędnik państwa, 8) Miesiąc.

Jeżeli dobrze rozwiążemy zadanie, to wówczas litery tych słów, wstawione na miejsce krzyżyków, dadzą nam słowo różniczące z wyrazem drugim, a niekoniernie oznaczające czasopismo, tylko... tylko na to już odpowiedzą nam nasi Czytelnicy i to nie później, jak do dnia 27 kwietnia. Jeśli nagrodę wylosuje strzelczyni — otrzyma kapelusz płócienny z orzełkiem, jeśli strzelec — owijacz trykotowy.

nierozdzielnością. Stan teczki „zadania do wykorzystania“ zmienia się nieomal z każdym nadejściem poczty. Dążąc do podawania coraz do nowych typów zadań, odsuwamy na dalszy plan typy już znane, zadania te mogą czekać na swą kolej długi okres czasu. Autor, mając nasze zapewnienie, mógłby się słusznie domagać umieszczenia, co byłoby dla nas niewygodne.

STRZELCY NA OLIMPIJADĘ

do dnia 16 kwietnia złożyli:

Zebrane w Dziale Rozrywek:

Ob. Łaszkiwicz, Grodno	0.15
„ Michałak, Borysław	0.20
„ Smulski, Łopatyn	0.25
Oddział Blachownia	1.00
Ob. Buczyński, Falenica	0.10
„ Terlecki, Poszumień	0.05

1.75

Łącznie z poprzednio zebranymi 458.49

Razem 460 zł. 24 gr.

Na budowę pomnika pplk. Lisa-Kuli.

Zebrane w szkole powszechnej w Chorzeliach — 7 zł. 26 gr. łącznie z poprzednio zebranymi 7 zł. 10 gr. — Razem 14 zł. 36 gr.

PODZIĘKOWANIE OBW. CIECHANOWSKIEGO.

Komenda Obwodu Zw. Strzeleckiego w Ciechanowie serdecznie dziękuje za udział w święcie 19-go marca: Dowódcy 11-go pułku ułanów leg., Harcerstwu, Ochot. Straży Pożarnej w Ciechanowie, Ciechanowskiemu Klubowi Cyklistów, szkołom powszechnym, p. Magistrowi Banieckiemu za dekorację sceny i sali, pp. Radwańskiemu, Januszewskiemu, Dadlerowi, aktorom, orkiestrze i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości strzeleckiej i jednocześnie święta całego Narodu.

P. o. komdt Obwodu I. Lippert.

Echa uroczystości imieninowych.

W kilku kolejnych numerach „Strzelca“ drukowaliśmy sprawozdania imieninowe z 75 środowisk strzeleckich. Prosimy przytem naszych Czytelników i współpracowników o pośpiech w nadsyłaniu materiału i nawet zapowiedzieliśmy, że uwzględnimy tylko nadesłane przed 29 marca. Następnie jednak wydrukowaliśmy spóźnione korespondencje nadesłane do dnia 10 kwietnia.

Alsię poczta w dalszym ciągu przynosi wieści o obchodach. Musimy jednak kiedyś wreszcie skończyć z ich drukiem.

Miesiąc był wystarczającym terminem. Obecnie nadchodzą nowe aktualności, liczne zjazdy, pełnia sezonu sportowego i t. d.

A więc definitywnie — koniec.

Kto się spóźnia — niestety nie może mieć żalu do Redakcji, że się znajdzie w koszu. — Dziękujemy za pamięć, ale prosimy również i to stale o — pośpiech.

Notujemy otrzymane ostatnie sprawozdania. Nadesłaly je: obwód Tomaszów Mazowiecki, oddział Biała Podlaska i oddział Tarnobrzeg w Wólce Infulackiej, przyczem ten ostatni drogą służbową przez komendę Okręgu Krakowskiego.

Kochani nasi współpracownicy! Dajcie sobie spokój z wysyłaniem sprawozdań „drogą służbową“. Jak kiedyś już pisaliśmy — jest to „droga do kosza“, zawsze bowiem trwa za długo, jak dla pisma, które usiłuje być coraz aktualniejszym.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO.

ŻĄDZA ZWYCIĘSTWA.

Sportowiec może przegrać, ale nie zrezygnować. Nie wolno mu wyzbyć się myśli o rewanżu, gdyż dyskwalifikuje go to w oczach opinii.

I pod tym względem jest sportowiec bardzo podobny do żołnierza, który nieraz w długim odwrocie gnębiony przez nieprzyjaciela cofa się, a jednak nie porzuca myśli o zwycięstwie. A kiedy nastaje stosowna chwila — zwraca się oko w oko do wroga i gromi go.

Na zwycięstwo trzeba nieraz długo pracować, kosztuje ono wiele trudu, znoju i ofiar.

Podobnie w sporcie, tyle że ofiary są niekrwawe.

I przez to podobieństwo psychiczne sport staje się znakomitem przygotowaniem do wojny, kształci charakterystyczne, nieustępliwe, bojowe, ambitne.

A już w pierwszym rzędzie — Kadrówka.

Przez trzy dni nieraz ogląda się pięty rywala z nadzieją znalezienia się w Kielcach przed nim. Wkońcu — niepowodzenie, przegrana, wbrew najmocniejszemu postanowieniu zwyciężenia, wbrew największemu wysiłkowi, nieraz przez jednego gorzej przygotowanego zawodnika.

Wówczas zaczyna się okres, będący miarą wartości środowiska, którego zespół poniósł porażkę.

Jeśli następstwem jej jest rezygnacja, jeśli byśmy na próżno szukali pobitych na treningowych szlakach, słowem jeśli przegrana stała się przyczyną załamania się — będzie to dowodem, że szlak jeszcze nie wywarł swego twardego, żołnierskiego wpływu na zbiorową duszę danego środowiska.

Dla żołnierzy z ducha przegrana staje się podnieciem do dalszej pracy, która ma za zadanie — rehabilitację i tem słodsze zwycięstwo. Bogatsi o jedno doświadczenie marszowe wybierają się pokonani — żołnierze do roboty wcześniej od innych i z większym od innych zapalem.

Nazywa się to żądzą zwycięstwa, które jest najwyższą pobudką do wszelkiego wysiłku.

Bowiem człowiek, który nie pragnie zwycięstwa nie jest wart miana mężczyzny, a człowiek, który nie potrafi dla zwycięstwa pracować, nie będzie nigdy żołnierzem.

Ale kto poczuł smak zwycięstwa, kto pragnie go zakosztować — ten jest zdolnym do wielkich wysiłków i żmudnej pracy, by wkońcu stanąć u jego triumfalnych bram.

Kronikarska notatka: „W niedzielę 15 kwietnia odbył się w Warszawie 8 bieg o puchar „Kurjera Polskiego“. Zwrócił powszechną uwagę fakt, że wśród 80 uczestników biegu było 40 żołnierzy 21 p. p.“

A przedtem: „21 p. p. zwyciężył w Marszu Sulejówek — Warszawa“.

21 p. p. „Dzieci Warszawy“ poznaliśmy na szlaku poraz pierwszy w zeszłym roku na marszu Sulejówek — Warszawa. Zajął drugie miejsce. Poczuł smak zwycięstwa, które sprzątnięto mu z przed nosa. Zapragnął zdobyć je na Kadrówce. Zagrała tu ambicja pułkowa.

Na drugim etapie ktoś tam zasłabł. Największy nawet wysiłek w ostatnim dniu nie zdołał już wyrównać strat. Na odcinku Jędrzejów — Kielce „Dzieci Warszawy“ zajmują indywidualnie doskonale miejsca, a zespołowo biją następną drużynę o 20 minut. A jednak w ogólnej klasyfikacji muszą zadowolić się 4 miejscem.

I znów odchodzą ze smakiem zwycięstwa, ale bez jego laurowych wieńców.

Żołnierski duch walki, żądza zwycięstwa jest jednak w wysokiej cenie u „Dzieci Warszawy“. Już zima przynosi pierwsze wieści, że 21 p. p. szykuje się do rewanżu.

Przedsmak jego mieliśmy na szlaku Sulejówek — Warszawa, gdzie 21 p. p. odniósł piękne zwycięstwo.

Nie zadowolił się nim. Miało ono być tylko punktem wyjścia do dalszej pracy. Oto dowiadujemy się, że sezon biegów naprzelaj jest intensywnie wykorzystywany. Będzie z czego wybierać, skoro do tak poważnych zawodów, jak bieg o puchar „Kurjera Polskiego“ stanęło 40 zawodników 21 p. p., a najlepszy z nich zajął 8 miejsce.

Kto w marcu wygrał Sulejówek — Warszawa, kto w kwietniu obsyła biegi naprzelaj, a w maju i czerwcu pracy nie zaniedba — ten po zwycięstwo na Szlaku Kadrówki sięgnie — pewną ręką...

Zespołów strzeleckich, które przegrały Kadrówkę, jest kilkadziesiąt. Czy żyje w nich żądza zwycięstwa, czy pamiętają, że zapracować je trzeba ciężkim trudem długotrwałych przygotowań?

Przypuszczam, że tak. Wiemy nawet cośnieco o tem, jak przygotowują się niektóre z nich.

I tu zdradzę wam tajemnicę.

„Dzieci Warszawy“ są nietylko w 21 p. p. Mamy ich również w Związku. Trenowały się one sumiennie przez całą zimę, wiosny również nie zasypiają. I tak, jak 21 p. p. w ogólnej klasyfikacji, tak te nasze strzeleckie „Dzieci Warszawy“ wygrały Sulejówek — Warszawa w klasyfikacji Związkowej. Jesteście więc już zdystansowani. Musicie, póki czas, gonić Warszawę, która pokazuje wam pięty.

A przecie żyje w Was ambicja oddziałowa i żądza zwycięstwa!

J. Szyszko-Bohusz.

Nowy atak komunistów na Związek Strzelecki.

STRZELEC I POLSKA — TO JEDNO.

Każdą organizację społeczną, tak jak każdego człowieka, można poznać zarówno po przyjaciółach, jak i po wrogach. Wrogowie bowiem równie dobrze, a może i jeszcze lepiej, potrafią wystawiać świadectwa, kim kto właściwie jest.

Niejednokrotnie już notowaliśmy objawy zapamiętałej nienawiści, z jaką odnoszą się do nas zarówno ościenni, jak i nasi rodzimi komuniści. Jesteśmy kością w gardle, solą w oku dla różnych komsomołców i komunerów.

Związek Strzelecki — potężna i wciąż rosnąca w siły organizacja, jest im nienawistną narówni z wielką i silniejszą z dniem każdym Polską. Nienawidzą nas komuniści i za to, że przypadła nam wielka rola w zdobywaniu Niepodległości i budowie Demokratycznej Rzeczypospolitej, jak też za to, że w tej Rzeczypospolitej jesteśmy ostoją ładu społecznego, gotowi zawsze do ostatka bronić Polski przed wrogami zewnętrznymi i przed wywrotem.

Leży oto przed nami nowy dowód, jak bardzo wrogów Polski boli istnienie Zw. Strzeleckiego.

Nie tak dawno komunistyczny Zw. Młodzieży Zachodniej Białorusi i Sekcja Międzynarodówki Młodzieży komunistycznej wydały odezwę z okazji rocznicy znanych wypadków w Kossowie.

Oto co mówi odezwa tych organizacji, utrzymywanych przez moskiewską komunę dla rozsądzania Polski od wewnątrz:

„Precz ze „Strzelecką“ bandą!“

„Precz z faszystowską dyktaturą, przygotowującą wojnę przeciwko S. S. S. R.“

— Piękne hasła, niema co mówić! Ale słuchajmy dalej.

„Równo rok temu faszystowski rząd zalał ulice Kossowa krwią robotników... Nakładane są obecnie nowe pęta na robotniczo - włościańską młodzież. W Brześciu faszystowski rząd rozgromił sekcję młodzieży“ (naturalnie bolszewicko-komunistycznej)...

„...Wzmacniajcie jedyny front walki przeciwko zakusom rządu faszystowskiego“.

„Towarzysze! Piłsudski nie zadawała się rozgramianiem organizacji młodych, on stara się wciągnąć młodzież w swoje faszystowskie

bandy“ (chodzi rzecz jasna o Związek Strzelecki, bowiem w słowniku endeków i komunistów „bandyta“ znaczy tyle co strzelec)...

„Coraz częściej zjawiają się w fabrykach i wiosce białoruskiej agenci Strzelca, starając się przytem uwikłać w swoje sieci nieświadomą część młodzieży włościańskiej, pozornym blaskiem strzeleckiej organizacji, przywilejami, które przyznał „Strzelcowi“ rząd faszystowski“.

„Wzmacniając „Strzelca“, rząd stara się zwiększyć siły policji dla zdławienia ruchu wolnościowego (to znaczy bolszewickiego!) na Zachodniej Białorusi.

„Największy wróg faszystowskiej dyktatury, to pierwsza w świecie Rzeczpospolita S. S. S. R., gdzie robotnicy i włościanie wypędzili obszarników i kapitalistów i budują socjalizm.

„Oto przeciwko komu przysięgają Strzelcy...“

„W czasie pierwszomajowych demonstracji i rocznicy 10-lecia S. S. S. R. Strzelec w wielu miejscowościach przechodził w pogotowie bojowe narówni z policją. Teraz w związku z wyborami do Sejmu „Strzelcy“ spełniali tę podłą rolę, terroryzując robotników i włościan, prowadząc aktywną robotę w celu wzmocnienia dyktatury kata robotniczo włościańskich mas — Piłsudskiego.

„Obszarnicy, kapitaliści i ich faszystowskie rządy obdarzają przywilejami „Strzeleckie“ organizacje, skracając czas służby wojskowej dla Strzelców, dając „Strzelcom“ pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy, z tem, by wciągnąć młodzież robotniczo - włościańską w szeregi faszystowskiej bandy, z tem, by młodzi robotnicy i włościanie z orężem w ręku tłumili wystąpienia swych ojców i braci przeciwko uciskowi faszystowskiej dyktatury.

„Ten cel rządu faszystowskiego powinien być jasny dla każdego.

„Strzelecka, faszystowska banda, przygotowująca się do wystąpienia wojennego na zew Piłsudskiego przeciwko S. S. S. R., powinna być otoczona bezgraniczną nienawiścią i pogardą robotników i włościan“.

„Pędźcie od siebie faszystowskich agitatorów!“

„Precz ze Strzelcem!“

„Precz z przygotowaniem wojny przeciw S. S. S. R. Wszystko na obronę republiki Proletariatu!“

„Spójrzcie, kto stoi na czele „Strzelca“ — synkowie osadników, obszarników, handlarzy, a z nimi sfera oficerów, ci, którzy razem z Piłsudskim okupowali Zachodnią Białoruś.

„Porzucajcie szeregi Strzelców — stwarzajcie swoje własne robotniczo - włościańskie sportowe organizacje!“

„Ani jednego robotnika i włościanina w faszystowskiej bandzie!

„Za obalenie faszystowskiej dyktatury“.

„Za prawo stanowienia Zachodniej Białorusi, aż do połączenia się z S. S. S. R.“

Podpisany „Centralny Komitet Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi“.

Tyle mówią nasi śmiertelni wrogowie, śmiertelni wrogowie Polski, więc wrogowie „Strzelca“.

Ich słowa nam wystarczą. Wystarczą w zupełności. Ich nienawiść ma swoje źródło w tem, że młodzież białoruska, garnąc się do Związku Strzeleckiego, odwracać się będzie od komunistów i agentów Bolszewji, idąc tam, gdzie panuje miłość i promieniuje kultura, odwróci się od nienawiści i ciemnoty, będących najlepszym podłożem dla bolszewickiej wywrotowej roboty.

Ze świadectwa, jakie nam wystawili białoruscy bolszewicy możemy być zadowoleni.

Bogdan Steckow.

Fotografie z biegu narodowego.

Referat sportowy posiada zdjęcia druzyn: wileńskiej, łuckiej, grodzieńskiej, przemyskiej, brzeskiej, wołkowyskiej.

Ceny zdjęć wynoszą: format 6 × 9 — 50 gr. — format pocztówkowy 80 gr.

Koniec biedy strzeleckiej!

Za jedwab — mundury, lub co kto woli.

Słyszysz się bardzo często narzekania strzelców na brak środków pieniężnych, które wstrzymują pęd normalnie się rozwijającej pracy oddziału i hamują najlepsze chęci gotowych do pracy jednostek. Cierpi na tem niejednokrotnie wychowanie fizyczne członków oddziału, nieposiadających niezbędnego sprzętu sportowego, odczuwa to również praca oświatowa, gdyż szczupła kasa nie może pozwolić na prenumeratę pism, sprowadzenie lampy projekcyjnej z przezroczami, lub kupno co jakiś czas dobrej książki dla biblioteki, której wspólne przeczytanie i omówienie wiele by dać mogło.

Najczęściej oddziały deficytu swe pokrywają dochodami z organizowanych przez siebie imprez. Są to przedstawienia teatralne, koncerty, lub znacznie mniejszy dochód dające, odczyty. Ale dochód ten, uzyskiwany zresztą w stosunkowo dużych odstępach czasu, jest znikomy i na niego liczyć mogą tylko w minimalnym stopniu wsi, któremi specjalnie zająć się pragnę. Bo na wsi właśnie mamy duże, a zupełnie niewyzyskane źródło dochodów, nad którym teraz, z nadchodzącą wiosną najlepiej byłoby popracować.

Jest niem jedwabnictwo i związana z tem hodowla drzewa morwowego.

„Jedwabnictwo i hodowla“. — Pozornie wygląda to jakoś dziwnie skomplikowanie i nie wiąże się zupełnie z naszym celem zdobycia pieniędzy dla kasy oddziału, ale tylko pozornie.

Dużo oddziałów wiejskich jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada własne świetlice, otoczone starannie uprawionym ogródkiem, lub skrawkiem zupełnie niewykorzystanej ziemi.

Wykorzystać ją możemy przez zasadzenie drzew morwy, której liście służą jako pożywienie dla jedwabników. Hodowla ich nie jest rzeczą trudną, wymaga tylko pewnej staranności, a jako mało uciążliwa i krótkotrwała (miesiąc do 6 tygodni) nadaje się specjalnie dla oddziałów strzeleckich.

Pełen inicjatywy oddział wystarać się może i o pozwolenie zasadzenia drzew morwy na drodze gminnej, każdy ze strzelców obsadzić może morwami swoją chałupę,

nawet jeśli oddział niema własnej świetlicy.

Hodowla jedwabników jest tak łatwa, że prowadzić ją mogą z zupełnym powodzeniem kobiety i młodzież, źródło dochodów rozciągnąć się więc może nie tylko na oddział, ale i rodzinę strzelca.

Nie nastęca żadnych trudności i sprzedaż wyprodukowanego przez jedwabniki oprzędu. Rynkiem zbytu jest Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnictwa w Milanówku, zakupująca każdą ilość oprzędu, w cenie od 9 zł. za jeden kilogram.

Przeciętny więc hodowca, posiadający około 15 — 20 drzew morwowych, może sam wyhodować w jednej izbie około 60 kg świeżych oprzędów jedwabnych, które dadzą mu przeszło 500 zł. Jest to już suma poważna i jak sami widzimy, osiągnięta pracą ciekawą, niezbyt długą i nieuciążliwą.

Pójdzie to tem łatwiej, że morwa przyjmuje się łatwo na różnych glebach, nie wymaga zbytniej pielęgnacji i w przeciwieństwie do innych drzew i krzewów nie jest rozsądnikiem żadnych szkodników, gdyż oprócz jedwabników, nie służy za pożywienie innym owadom.

Jedyną trudnością byłoby więc tylko obchodzenie się z jedwabnikami, przez cały czas ich przemian i rozwoju. Myślę jednak, że poważną tę przeszkodę dałoby się z łatwością usunąć, zwłaszcza wów-

czas, gdyby hodowlą jedwabników zainteresowały się oddziały jednego obwodu, czy okręgu. Ministerstwo Rolnictwa przysłałoby chętnie instruktora, gdyż z pewnością oprócz oddziałów strzeleckich z hodowlą zapoznałoby się wojsko oraz szereg miejscowych organizacji społecznych, jak Kółka Rolnicze, Kółka Młodzieży Wiejskiej i t. d. Ministerstwo Komunikacji naprzykład podjęło już akcję propagandy jedwabników przez zakupienie w Doświadczalnej Stacji w Milanówku 500.000 sadzonek drzew morwowych, celem obsadzenia niemi dróg i domków kolejowych, więc do zapoznania się z hodowlą jedwabników mogliby dojść i pracownicy kolejowi.

Pomijając już własne korzyści, jakie osiągałby każdy hodowca, przyczynilibyśmy się tym sposobem do wzbogacenia kraju o nową gałąź przemysłu, pozostawilibyśmy pieniądze wysyłane na zagraniczny jedwab w kraju, a z biegiem lat daliśmy w polskim przemyśle jedwabniczym zatrudnienie setkom robotników polskich, emigrujących dziś z braku pracy na obcą ziemię.

H. Piórecka.

*) Bliższych informacji i rad co do zaprowadzenia hodowli jedwabników udziela Referat Kulturalno - Oświatowy Komendy Głównej, Warszawa, Al. Jerozolimska 27, lub Centralna Stacja Doświadczalna Jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą.

Wizyta w Bąkowie.

Na strzeleckiej ziemi.

Cheąc zobaczyć teren, na którym postanowiliśmy urządzić tego lata obozy (żeński i męski) wybrałam się do Bąkowa „folwarku“ Komendy Okręgu Katowice. Na przystanku Drogomyśl, dokąd przyjechałam z ob. Bobkową, żoną prezesa obwodu Katowice, oczekiwał już nas kmdt. Płonka. Pieszko udaliśmy się do Bąkowa, odległego o jakie 3 klm. śliczną, wesołą okolicą, której południową stronę horyzontu ogranicza pasmo Beskidu o łagodnych, urozmaiconych konturach.

Wiosna, posunięta tu o parę tygodni naprzód w porównaniu z wiosną warszawską, wszędzie rozkwitająca zieloność, mimo to na szczy-

tach, zboczach i kotlinach gór bieleją jeszcze duże platy śniegu.

Przechodzę przez niewielki mostek kolejowy — przekraczamy Wisłę. Któżby w tym prześlicznym, szmaragdowym, górskim potoku poznał naszą szarą, mętną, lecz imponującą szerokością Wisłę z pod Warszawy?

Ale już ob. Płonka pokazuje mi nasze miejsce.

Około 60 morgów ziemi z parcelacji rządowego, austriackiego majątku, w stanie jeszcze mocno zapuszczonym.

Bąków należy do Związku od jesieni 27 r., gospodarka więc prawie jeszcze nie rozpoczęta. Mimo to widać już na jednym z pól

wschodzącą pszenicę, zbyt późno, niestety, posiana. Pszenica, koniuczyna i ugór do wypasu bydła, to wszystko, co narazie mamy.

Dochodzimy do folwarku. Tuż obok zabudowań wre energiczna praca przy nawpół spuszczonej stawie.

Usypują groblę, będą 2 stawy, ryby zamówione czekają już na wypuszczenie, będą one napewno stanowiły okazałą cyfrę w dochodach z folwarku.

Zabudowania przedstawiają się nieźle. Duży dom mieszkalny, 16 pokojowy, lecz brzydki i jak wiele w tej okolicy, piętrowy. Dalej ogromna, murowana obora na przeszło 100 krów. Tę oborę właśnie chcemy przerobić na mieszkanie dla obozujących strzelców; zmieści się w tem napewno okazały oddział.

Prócz tych dwóch budynków, jeszcze parę małych domków. Będzie osobno kuchnia, można trzymać drób i nierogaciznę.

Niestety, brak zupełny jeszcze drzew owocowych, a ogrodu warzywnego zaledwie kilkadziesiąt metrów kwadratowych, za to w domu kilka rodzin komorników z byłej służby dworskiej. Z tem będzie bieda, ciężki balast na naszej gospodarce.

Okolicznością, która bardzo podnosi wartość Bąkowa jest bliskie sąsiedztwo z ośrodkiem kmdta Płonki, którego konie orzą i wożą dla Bąkowa i który ma możność otoczyć go tem troskliwszą opieką.

Na obóz warunki zupełnie dobre. Kąpiel w stawie lub w Wiśle tuż obok. Miejsca na boiska sportowe dużo. Las o parę minut drogi, o dwa klm. najbliższe miasteczko, Strumień, gdzie można nabywać wszelkie brakujące produkty i t. p.

W dwie godziny dojść można do stóp ślicznego Beskidu, do wycieczek teren znakomity. Robimy wiec obozy, na swoim własnym gospodarstwie, żeński w lipcu, męski w sierpniu.

Komendant Płonka i kmdtka Bańska, jęcząc i narzekając na brak pomocy i zrozumienia ze strony „Warszawy“, muszą tylko zakasać rękawy i wziąć się energicznie do roboty, aby strzelczyniom i strzelcom było dobrze i nic nie brakowało w ich „majatku“, a my przyjeździemy podziwiać lub krytykować gdy już wszystko będzie gotowe.

I. Sz.

Mjr. dr. Wacław Lipiński.

Jak jazda polska przypięła skrzydła

O kawalerji zaciężnej i powstaniu naszej artylerji.

Obok zaciężnej piechoty występuje w XV i XVI wieku zaciężna jazda. Dzieli się ona na dwa rodzaje, bardzo różniące się między sobą: jazdę ciężką i jazdę lekką, „albowiem jezdnych ludzi trzeba dwoim ryzsztunkiem mieć, aby byli jedni *gravioris*, a drudzy *levioris armaturae*, bo jedni bez drugich nie są tak pożyteczni“...

Jazdę ciężką, czyli kopijniczą używano do gwałtownego natarcia, do rozstrzygającego uderzenia. Uzbrojona ona była w długie kopje, cała okryta zbroją. Z tych to ciężkich jeźdźców, nazywanych początkowo „racami“ rozwija się powoli w ciągu XVI wieku owa słynna polska usarża czyli husarja, z długimi kopjami, na pysznym mocnym koniach siedząca. Z ramion usarży podnosiły się skrzydła z wpiętymi orlemi czy sokolemi piórami, sami jeźdźcy byli okryci skórą lamparciemi lub tygrysiemi, a głowie nosili kirysy i szyszaki, zbroją żelazną okrywali pierś, ramiona i przedramię, przy siodle mieli „koncerze“ czyli ciężkie miecze, obuszki lub lżejsze, zakrzywione przy końcu szabie. Tak uzbrojona ciężka jazda rozstrzygała bitwy. W pędzie najwyższym, jak wicher, jak burza rwała na wroga chorągiew husarska z okrzykiem „Jezus Marja“ na ustach. Gdy w pierwszym gwałtownym uderzeniu rozprysły się długie kopje, chwyтали usarżę za miecze i koncerze i rozpoczynali swą krwawą pracę. Owe gwałtowne uderzenia chorągiew usarskie powtarzały czasem w ciągu jednej bitwy kilkakrotnie. Gdy poraż pierwszy gwałtownie, ze straszliwym impetem uderzali na wroga, wybijali w jego szykach jak gdyby ulicę, wszystko kładąc pokotem — zbierali się natychmiast na drugim końcu poraż wtóry, szykowali się, ściągali rozszałę rumaki i znów z potwornym pędem uderzali — by powtórzyć to samo poraż trzeci i czwarty. To też przerażony i zdemoralizowany nieprzyjaciół nigdy prawie nie mógł placu dotrzymać. Po pierwszych uderzeniach husarji pierzchał na wszystkie strony, dzięki czemu wodzowie polscy odnoszą w ciągu wieku 16 i 17-go owe liczne i wspaniałe zwycięstwa, gdzie często z garścią husarji w puch rozbijają kilkakroć silniejszego przeciwnika.

Tak się przedstawiała ciężka jazda zaciężna już od początku XVI wieku. W chorągwiach tych służyła przeważnie szlachta t. zw. „towarzysze“, którzy mają ze sobą „poczty“ jak i w dawnem popołitem ruszeniu, a ci tak samo jak i dawniej służy z tyłu za swoimi panami, powiększając przez to głębokość chorągwi ciężkiej jazdy.

Obok tej jazdy ciężkiej kopijniczej, a używanej do gwałtownych uderzeń na nieprzyjaciela, rozwinął się drugi rodzaj jazdy, mianowicie jazdy lekkiej t. zw. „strzelczej“.

Ta jazda „lekkiego znaku“ *levioris armaturae*, jak podówczas ją nazywano, tworzyła chorągwie o różnych nazwach, jednak przeznaczenie jej było jednakie. Były między nią chorągwie kozackie, złożone z kozaków ukraińskich, na śmi-

głych, lekkich koniach, równie lekko uzbrojone, były chorągwie petyhorców, pancernych, czeremysów, a później i chorągwie dragonji. One bitwę zwykle zaczynały, wysyłając na przedpole bitewne „harcowników“ t. j. co cięższych, obrotnych w robieniu szabłą towarzyszy lub prostych żołnierzy, którzy podjeżdżając pod nieprzyjaciela, lżyli go, wzywając do starcia. Wysypywał się wówczas rój harcowników ze strony przeciwniej i następowały gonitwy, starcia na oczach dwu wojsk, które wróżyły sobie z powodzenia tych harców o losach mającej się stoczyć za chwilę bitwy.

W samej bitwie chorągwie lekkiego znaku używane były nieraz do uderzeń najprost, częściej jednak służyły do uderzeń flankowych, skrzydłowych, jako bardziej zwrotne i szybkie. Ogromną pozatem oddawały one usługę przedewszystkiem na patrolach, wywiadach celem zasięgnięcia „języka“, czyli sprowadzenia jeńców dla uzyskania wiadomości. W pościgu, w szarpaniu, w ustawicznym nękaniu nieprzyjaciela przez ciągłe alarmy, była ta lekka jazda nieocenioną bronią.

Jak już sama nazwa tych chorągwi wskazuje, nie były one tak ciężko zbrojne, jak jazda kopijnicza. Kopij do szturmowego uderzenia lekka jazda nie używała, posługiwała się natomiast często krótkimi lancami, rohatynami, zbrojna zaś była w łuki lub później w pistolety i szabie, głowę okrywała lekkimi hełmami t. zw. misiurkami.

Tak się przedstawiała w końcu XV i XVI wieku zaciężna jazda polska.

Obok jazdy i piechoty rozwija się również powoli i trzeci rodzaj broni t. j. artylerja ogniowa, „bo trzeba też do woj-ska aby były działa, jedne większe drugie mniejsze, prochów dostatek do dział i do ręcznej strzelby“...

Postępy, rozwój sztuki artyleryjskiej szedł do Polski z zachodu. Na zachodzie już pod koniec XV wieku, artylerja rozwija się bardzo silnie, tam specjalizują się w sztuce artyleryjskiej „puszkarze“, „ogniomistrze“. To też gdy król szykował sprzęt artyleryjski na wojnę, ściągali z Węgier, Niemiec, Francji, Holandji „mistrzów“, doskonale płatnych, wysoko szacowanych. Pełnili oni służbę artyleryjską przy działach, których była wówczas wielka różnorodność. Jako polowe działa zaczynały wchodzić w użycie falkonet, hufnice, kartauny zaś i bombardy jako działa ciężkie, oblężnicze. Początkowo amunicji do tych dział nie wozi się wcale, gdyż kul używano kamiennych. W tym celu za artylerją jeździłi z odpowiednim sprzętem na wozach murarze, którzy na miejscu przed bitwą przyrządzają kamienne kule. Powoli jednak w XVI wieku kule żelazne zaczynają wypierać kamienne, chociaż kamień — gład długo, bo aż po wiek XVIII jest jeszcze używany, szczególnie przy zdobywaniu twierdz.

Obok artylerzystów zaciągani byli tak zwani szancknechty, używani do robót saperskich.

Jak przygotować się do oznaki sportowej.**Trening do skoku wzwyż.**

Więcej niż każdy inny lekkoatleta, musi skoczek wzwyż być wszechstronnie zaprawiony fizycznie. Wykonywać ruchy skomplikowane (rzut) z należytym, stałym oparciem na ziemi — jest o wiele łatwiej, niż wykonać bardzo skomplikowane ruchy skoku w powietrzu. Dlatego też wyrobienie każdego nawet małego i na oko nieznacznego mięśnia jest rzeczą b. konieczną. Skoczek posiadać musi specjalnie silne i elastyczne mięśnie nóg, silne mięśnie brzucha oraz b. silne mięśnie tułowia. Niemniej wytrzymałymi muszą być płuca i serce, narażone ustawicznie na wstrzymywanie oddechu i zwiększenie ciśnienia wewnętrznego. Stąd też dobrzy skoczkowie z małymi wyjątkami przedstawiają ludzi krępych, silnie zbudowanych. Osborn, mistrz świata w skoku wzwyż, a co więcej i mistrz dziesięcioboju, przedstawia typ mężczyzny wysokiego — silnego — wagi przeszło 80 kg. Wszechstronne więc wyrobienie jest obok wrodzonych zdolności podstawą dobrych wyników — przy długoletniej, systematycznej zaprawie.

Niemniej od zalet fizycznych musi skoczek posiadać dużo *wytrzymałości duchowej, energii i zaciętości sportowej*. To, co często zdaje się nieosiągalne dla naszego organizmu, musimy zdobyć nie tylko mięśniami, ale także *wolą i zaciętością sportową*.

Specjalna zaprawa skoczka powinna przedstawiać się w zarysie następująco:

- I. Gimnastyka ogólna.
- II. Gimnastyka specjalna, uwzględniająca:
 - a) ćwiczenia szybkościowe,
 - b) rozluźniające tych grup mięśniowych, które mają za zadanie wyrzucić szybko ciało ku górze.
 - c) ćwiczenia oporowe, zwiększające przyrost tkanki mięśniowej.
 - d) ćwiczenia we wszystkich tych skokach przyrządowych (skrzynia, koń), które przypominają pracę nóg przy skoku.
 - e) skoki przyrządowe, wyrabiające zręczność i odwagę oraz zaufanie we własne siły.

- f) ćwiczenia rozluźniające staw biodrowy i skokowy.
- g) ćwiczenia zręcznościowe i koordynacyjne różnego rodzaju, dające duże pole do pracy, szybkim skurczom i rozkurczom mięśni — w różnych bardziej lub mniej wygodnych położeniach ciała.

III. Bardzo wartościowym ćwiczeniem, zwiększającym siłę odbicia, to ćwiczenie skoku *wzwyż z miejsca*. Od skoku z miejsca powinno się zacząć ćwiczenie skoku wzwyż i powtarzać go następnie przed każdym ćwiczeniem skoku z rozbiegiem.

IV. Skakać kilka razy zrzędu na wysokości, leżącej na granicy na-

szych wvczynów, gdyż tylko w ten sposób możemy robić postępy, unikać skoków z pełnym rozbiegiem na niskich wysokościach, gdyż powodują one lekceważenie skoku i słabe jego wykonanie.

V. Poznać dokładnie i opanować miejsce własnego odbicia, które uzależnione będzie od tego, czy ciało nasze osiąga najwyższy lot przed lub też poza poprzeczką.

VI. Opanować rozbieg tak, by właściwą energję zachować na chwilę odbicia się, a nie na sam bieg.

W końcu należy dodać, że pewną rolę przy skoku wzwyż odgrywa sposób ustawiania stojaków. Stojaki wąsko ustawione czynią pozornie położenie poprzeczki wyższym, stojaki szeroko ustawione — niższym, a to nie jest bez znaczenia.

M. Kurleto.

Strzelczynie w Salonie Sztuki.

Strzelczynie łódzkie w salonie sztuki.

Łódź, miasto tętniące życiem i pracą, miasto kominów fabrycznych i dygotu stalowych olbrzymów. W Parku Sienkiewicza, tonącym w słońcu, z każdą chwilą zwiększająca się gromadka strzelczyń pilnie przetrząsa wzrokiem aleję, którą nadejść ma kmdtka okr. ob. Fornalska. Idą z nią do Galerji Sztuki.

Amfilada pięknych pokoi, z których każdy mieści okazały dorobek twórcy artystów. Obrazy, rzeźby, makaty, dywany — cała gama barw, światła, półcieni i półtonów. Dłuższa chwila przy obrazie, na którym Niemen swe jasne rozlewa wody. Mimowoli wzrok przenika ściany, skraca przestrzeń i biegnie ku niezapomnianym czasom obozu w Grzędzicach, białym namiotom i błękitnym falam Niemna, w którym niby rusalki wodne pluskały mniej lub więcej czekoladowe kursantki.

W oczekiwaniu na fotografa, odpoczynek na miękkich fotelach i otomanach. W słodką beczynność zagłębiającą się myśl budzi sztuka XX wieku — radio. Płynnie ku nam z maleńkiej skrzyneczki czysty głos śpiewaczki, biegnie aż ze Lwowa interesujące przemówienie wice-premjera Bartla. Przybiega, tylko nie na falach kosmicznego eteru, a zwyczajnym krokiem żółwia, i oczekiwany fotograf. Uprzejmy dyrektor galerji ofiarowuje nam na tę ważną chwilę piękny pokój pełen dywanek i fotelików (otrzymał za to uściśnienie ręki od ob. Fornalskiej i wdzięczne spojrzenia obywaterek). Następuje zwykle: „Chwileczka spokoju, proszę patrzeć w aparat“, szablonowe „dziękuję!“ i rumot odsuwanych przez uwiecznione obywatelki stolików.

Wychodzimy na zalane światłem ulicę, wsiąkając powoli w śpieszący wieczny tłum.

Strzelcy w biegach naprzelaj.

W Warszawie

[8 bieg „Kurjera Polskiego” Odrodzenie Ziffera.

W biegu „Kurjera Polskiego” o puchar wędrownych tegoż pisma startowało ubiegłej niedzieli w Warszawie 3 strzelców: ob. Ziffer (śródmieście), Pękala i Milcz (S. K. Prażanka).

Trasa biegu prowadząca Agrikolą oraz Łazienkami była nieco dłuższa, niż organizatorzy ogłaszali i wynosiła blisko 6 klm.

Na starcie dała się zauważyć duża liczba żołnierzy 21 p. p. (przeszło 40), którzy w ten sposób zaczynają przygotowywać się do Kadrówki.

Po starcie bieg prowadzi kilkaset metrów jakiś niestowarzyszony. Następnie wysuwa się na czoło Łukaszewicz, (Polonia), potem Ziffer, który prowadzi blisko ze 3 klm., a w końcu wysuwają się przed naszego zawodnika Sarnacki (Warszawa) i Sawaryn (Lwów).

Na boisko sportowe w Agrikoli wpada pierwszy Sarnacki, parę kroków dalej idzie wyglądający na mocno zmęczonego Sawaryn, a około 40 kroków za nim Ziffer.

Na 200 mtr. przed metą Sawaryn zaczyna finiszować i gładko bierze Sarnackiego.

Finiszuje również Ziffer, ale jest zbyt daleko, by móc walczyć o 1 lub 2 miejsce. 4. Hnatyk (Szk. Podch.). 5. Łukaszewicz (Polonia).

Na dziesiątym miejscu przychodzi w doskonałej formie Milcz, który gdyby miał lekko-atletyczne pantofle, byłby niezawodnie osiągnął lepsze miejsce. Pękala przychodzi na 31 miejscu.

Doskonale uplasowało się na średnich miejscach wojsko (21 p. p.), Dowódca drużyny 21 p. p. z marszu Sulejówek — Warszawa plut. Rumas zajął 8 miejsce. Trening robi swoje i nawet stare asy dochodzą do głosu.

Co do naszego Ziffera musimy podkreślić sumienny jego zimowy trening oraz dużo gry w koszykówkę, która zrobiła swoje. Gdyby można zaufać jego stałemu treningowi — mógłby, zdaje się, Ziffer w tym sezonie pokazać zęby jeszcze nie jednemu czołowemu zawodnikowi. Milcz zrobił niespodziankę. Pękala idzie systematycznie naprzód.

W Piotrkowie

O puchar „Głosu Trybunalskiego”

W drugi dzień świąt Wielkiejjocny, odbył się w Piotrkowie wiosenny bieg naprzelaj o puchar i żetony, ufundowane przez dyrekcję „Głosu Trybunalskiego”, na przestrzeni nam nieznananej, bo nieopodanej przez autora korespondencji. Do biegu stanęło 40 zawodników, na 68 zgłoszonych, start i meta koło parku im. ks. Poniatowskiego.

Bieg rozpoczął się punktualnie o godz. 12 i pół, wobec licznie zgromadzonej i głośno zwycięzcę biegu przepowiadającej, publiczności. Stało się jednak inaczej, jak sądzono. Pierwszy bowiem przerwał taśmę, w czasie 17 m. 47 sek. Wieczorek, Gimn. Państw. przed Cygankiewiczem i strzelcem Urbańskim, znanym



Strzelec Milcz miją policjanta Puna i zajmuje 10 miejsce.

piechurzem, zwycięzcą Marszu Szlakiem Kadrówki, którego głos powszechny stawał na pierwszym planie zwycięzców. Trzecie miejsce Urbańskiego, należy przypisać tylko temu, że nie był on tego dnia w formie.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy, przyczem oprócz pucharu, następnych sześciu zawodników otrzymało żetony, a dalszych dwudziestu dyplomy.

Organizacja biegu niezła. W skład Komisji Sędziowskiej wchodził między innymi i przedstawiciele Zarządu Obwodu Związku.



W biegu „Kurjera Polskiego” prowadził Sarnacki przed Sawarynem za nimi strzelec Ziffer.

Lublin ruszył ze startu!

Strzelcy w Lublinie, to stara wiara, co o chłodzie i głodzie, w dziurawym ubraniu i przewiewnych buciaszkach potrafią pracować dla idei, a gdy im ktoś nastąpi na ambit — to nie daj Boże! Na nogach się postawią, dech ostatni oddadzą, a pokażą, że strzelców nie można bezkarnie lekceważyć.

Biedny nasz oddział Lublin Nr. 1, grosza rzadko widać, złotówkę, to tylko nieurzędujący skarbnik ogląda, a jednak postawił się.

15 strzelców poszło na Imieniny Pana Marszałka pieszo do Warszawy, drużyna zdobyła 3 miejsce w marszu 10 kilometrów „Jastków-Lublin”.

Zorganizował się u nas klub sportowy „Strzelec” — i zaczął od tego, że go chcieli zdyskwalifikować za nieopłacanie składek. Ale jakoś tam komendant Lambach wycisnął pieniądze z zarządu i oto triumf młodego klubu.

W biegu naprzelaj na dystansie 4 klm. w dniu 1 kwietnia strzelec Bogusław zajmuje 2 miejsce w czasie 15 m. 06 s. — przed mistrzem Lublina Puchem. W klasyfikacji drużynowej, zespół K. S. „Strzelec” zajmuje 2 miejsce — przed 8 p. p. Leg, W. K. S. „Unja” i Harcerzami.

Strzelczynie, w biegu urządzanym przez Lub. O. Z. L. A. na dystansie 1000 metrów, zajmują 1, 2, 3 — miejsca, w klasyfikacji zaś drużynowej 1 miejsce.

Członkowie K. S. „Strzelec” nie posiadają nic, poza własną wolą zwycięstwa i podartymi pantoflami (często pożyczanymi) i... w tych warunkach zwyciężają, bo mają ambicję zwycięstwa.

A co to będzie, gdy zdobędziemy kostjomy, pantofle, kołcówki i sprzęt sportowy?

Plut. Nowak.

Puchar Wabia Wabińskiego w naszych rękach!

W Lublinie odbyły się 8 i 9 b. m. wielkie zawody sportowe urządzone przez dziennik „A. B. C.”.

W biegu pań na dystansie 1 klm. drużyna Związku Strzeleckiego zajęła pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej zaś ob. Abramkówna pierwsze indywidualnie. Zwycięska drużyna otrzymała srebrny puchar Wabia - Wabińskiego.

gorzej powiodło się strzelcom, którzy zajęli w biegu na 5.500 mtr. drużynowo trzecie miejsce, indywidualnie zaś z lepszych miejsc — 5 i 8.

Lublin zaczyna się powoli, ale systematycznie posuwać w sporcie naprzód. Szkoda tylko, że nie widzieliśmy strzelców okręgu lubelskiego na starcie Biegu Narodowego w Warszawie.

W Wilnie Bieg Ośrodką.

W niedzielę 1 kwietnia został zorganizowany w Wilnie ogrodowy bieg naprzelaj na dystansie 2700 mtr. dla organizacji przysp. wojsk. i niestowarzyszonych.



Kurs wychowania fizycznego dla strzelczyń w Łodzi. Siedzą pośrodku ob. Fornalska, kmdtka okr. kpt. Marszałek Ofic. p. w. i w. f. 10 Dyw. i ob. Tiel, instruktor.

Wśród 119 zawodników znalazło się 14 strzelców, którzy zajęli zaszczytne miejsca.

Organizatorzy, nie posiadający rutyny w operowaniu większą masą zawodników, potrafili sklasyfikować zaledwie 24 zawodników, co silnie obciąża naogół sprawnie przeprowadzoną imprezę.

Bieg wygrał Saniecki (Sokół) w 8 min. 18,6 sek. 2. Jentys (Harcerz), 3.

Michniewicz (daw. Strzelec, obecnie 5 pp. leg.).

Zaznaczyć należy, że dwaj pierwsi są członkami „Pogoni“ i jako tacy właściwie nie powinni być dopuszczeni na start.

Strzelcy zajęli następujące miejsca: 7. Lesiński, 13. Dulka, 20. Dworzecki, 22. Bowgierd.

Kursy Strzeleckie.

O KURSIE KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW W LUBLINIE SŁÓW KILKORO

Nad kursem, z chwilą zrodzenia się inicjatywy, że ma on być, zawisło fatum, które stale, w nieuczciwie złośliwy sposób dokuczało Komendantce Okręgu — ob. Pomarańskiej. Przedewszystkiem nie odbył się on w oznaczonym terminie, bo nie chciało tego fatum; jak i co — to nieciekawie. Wreszcie, wreszcie, po trudach, znojach i wędrówkach Komendantki Pomarańskiej — oznaczono datę otwarcia kursu na 5 marca i sumienie jej dopilnowano.

W dniu tym zaczęły się zjeżdżać strzelczynie, rozpoczynając swą pracę od przygotowania sobie kwatery, która mieściła się w sali wykładowej II Dyonu Samochodów.

Barak drewniany, sala widna, po środku wiatr hula, w kątach piece dymią, a nad tem zmartwione twarze kursantek i ich Komendantki ob. Nowickiej. Ale jakoś poszło, dym z pieców, hulanki wiatrów i uparty mróz, wszystko to sprawiło, że kursantki stały się jedną gromadą zgranych i zżytych ze sobą dziewcząt. Nie było między nimi kłótni, awantur, ani nieporozumień — tak zwykłych na kursach żeńskich zjawisk.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że kursantki interesowały się wykładami (wykładowcami też), a wykładów było wiele: Ref. Kult.-Oświat. Obw. Lublin ob. Żbikowski uczył o ideologii, ob. Nowakowska o świetlicy i pracy oświatowej kobiet w Zw. Strzeleckim, Kom. Pomarańska — o pracy kobiet, mjr. S. G.

W dniu 24 marca zakończył się oficjalnie kurs (i reperowanie dymiących pieców). Zebrało się szczuple grono zaproszonych gości: a więc, p. pułk. Rudnicki — d-ca II Dyonu Samochodowego, pp. wykładowcy, z-ca starosty p. Banaszkiwicz, nadkomisarz Sobociński, p. Szczepanowski i Władze Strzeleckie. Krótkie, serdeczne przemówienia i rozdanie świadectw. Kurs się zakończył, kursantki rozjechały i zdawałyby się, że koniec — lecz nie, zbyt wiele odjeżdżające strzelczynie zaklinały się, aby im nie uwierzyć, że prace kobiet w terenie rusza, i walcząc z przeciwnościami i często insynuacjami, staną się Komendantkami oddziałów strzeleckich.

Strzelczynie.

2-TYGODNIOWY KURS

DLA KOMENDANTEK W CIESZYNIE

Okręg Śląski urządził dla strzelczyń z Górnego Śląska 2-tygodniowy kurs informacyjny, który zgromadził 15 strzelczyń. Kurs pomieszczony był w budynku 5 p. S. K. w trzech dużych salach.

Strzelczynie znalazły doskonale pomieszczenie, dzięki Zarządowi oddz. Cieszyn i ob. Riessowej, którzy dołożyli jaknajdalej idących starań, by obywatelkom nie zbywało na niczem.

Wykłady prowadzili instruktorzy Kadry Instruktorskiej 5 P. S. P. z por. Filipkiem, oraz członkowie Zarządu oddziału Cieszyn.

Mimo ciężkich warunków materialnych (brak racyj) kurs przetrwał ciężką dolę i dał okręgowi kilkanaście pracowniczek w oddziałach żeńskich.

S. Barańska.

KURS INSTRUKTORSKI W SŁONIMIE

Na podstawie rozkazu M. S. Wojsk., zorganizowany został 5-tygodniowy kurs instruktorski przy 80 p. p. w Słoniem. Związek Strzelecki reprezentowało 40% wszystkich kursantów, najsilniej obesał kurs obwód Baranowicze, który dał 18 kandydatów.

Zadaniem kursu było wyszkolić i dostarczyć instruktorów kadry półzawodowej, którzy tworzyliby nowe oddziały.

Obsadę personalną stanowili: mjr. Wrzosek, d-ca kursu, oraz por. Kowa-



Strzelczynie z Kursu Komendantek w Cieszynie z ob. Riessową na czele.

lewski, Taczałko i Lipiński, plut. Bartkowiak i Popek, kapral Sobkowiak. Wykładowcy wyszkolenia specjalnego: ppłk. Bandrowski — higjena, por. Busiakiewicz — łączność, por. Pietruszka — wych. fizyczne, por. Słomkowski — gazoznastwo, por. Morawiec — jazda na nartach, por. Lelo — broń maszynowa i towarzysząca.

Krótki wprawdzie okres śniegów wykorzystano do nauki jazdy na nartach w zupełności. Opanowano całkowicie jazdę nizinną, a próba biegu patrolowego na przestrzeni 20 klm. wypadła zupełnie dobrze. Pierwszy przybył na metę zawodnik osiągnął czas 2 g. 35 m.

Stopień instruktorski uzyskało 13 kursantów, pomocników instruktorskich 16-u, nie ukończyło zaledwie 4-ch. Pierwszy kursant otrzymał, jako nagrodę karabinek, dar Komendy okręgu Nowogroddek.



Ob. Marszałkowa Piłsudska strzela.

Co słysząc w Warszawie?

Kongres kobiety — Rada Naukowa — Nowa strzelnica.

Ostatnia sobota, niedziela i poniedziałek obfitowały w ważne wydarzenia. Przedewszystkiem więc w sobotę 14 kwietnia rozpoczął się, a w niedzielę 15 kwietnia zakończył pierwszy w Polsce

Kobiecey Kongres Sportowy, który miał za zadanie przedyskutowanie i uregulowanie poważnego zagadnienia udziału kobiet w życiu sportowym, oraz ich wychowania fizycznego. Głównym akcentem

Kongresu było nie tyle wyzwolenie się kobiecego sportu z pod męskiej przewagi organizacyjnej (choć i tą sprawę mocno podkreślano), ile wyzwolenie się z pod wpływu dziś tak silnie zakorzonionej manji naśladowania mężczyzn. Złotą nicią referatów i dyskusji była chęć znalezienia własnych, organizmowi i psychice kobiet odpowiednich dróg w życiu sportowym i wychowaniu fizycznym.

W poniedziałek pod przewodnictwem gen. dr. Roupperta odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Rada na porządku dziennym miała tak ważne sprawy, jak ustawę wychowania fizycznego i przysp. wojskowego oraz odznaki sportowej.

Zarówno o kongresie, jak i o Radzie napiszemy obszerniej w przyszłym numerze.

Pozatem w niedzielę została otwarta w Saskim Ogrodzie strzelnica małokalibrowa, Sportowego Klubu Strzeleckiego. Pierwszych strażaków dokonał gen. Fabrycy, gen. Wróblewski i ppłk. Ulrych.

Na otwarciu obecni byli przedstawiciele władz strzeleckich z Komendantem Głównym Kierzkowskim na czele.

Strzelnica w Saskim Ogrodzie mierzy 50 mtr. i jest trzecią tego rodzaju placówką w stolicy. Życzymy jej powodzenia!

KARTKI Z DROGI.

Reforma „rolna” w obwodzie łukowskim.

DOM STRZELECKI W ŁUKOWIE.

Tacy strzelcy łukowscy, to jak ptaki niebieskie — ani orali, ani siali, a „dom strzelecki” stoi w Łukowie jak drut.

Czyż bowiem można inaczej nazwać dom rodzeństwa pp. Nowińskich, starego peowiaka, magistra Nowińskiego i jego dzielnej siostry ob. Cecylji, prezeski obwodu?

Przyjeżdżam do Łukowa późnym wieczorem, a zaopatrzony na drogę w informację, że być w Łukowie i nie zatrzymać się u pp. Nowińskich, to najgorsza obraza, na jaką może się zdobyć w stosunku do nich strzelec — jak w dym do nich gnam.

Czy wiecie kto mi otworzył drzwi?

Sam Komendant Brzeskiego Okręgu, ob. Pawłowski we własnej osobie! W ostatnim tygodniu bodaj że połowę swych dni spędził w Łukowie, naturalnie w „strzeleckim domu”.

Przy kolacji, która natychmiast się zjawiała, zawieram pierwszą znajomość z prezesem obwodu ob. Cecylją Nowińską.

Ona to zwołuje i prowadzi zjazd obwodu, na który przyjechałem, jej kobiecą ręką jest przygotowany każdy szczegół i na jej głowie leżą wszystkie troski.

A czy delegaci licznie zjadą, czy pan starosta przyjdzie, a jeśli nie, to komu powierzyć przewodnictwo, żeby się nikt nie obraził, obrady zaś szły sprawnie, wreszcie jak tam będzie z reformą „rolną” obwodu i kogo powołać do zarządu. Przyznacie, że trosk niemało.

Ale ob. Nowińska jest osobą wszechstronną, więc z racji jej prac strzeleckich, w nichem nie ucierpiał porządek domowy i oto po kolacji dostajemy w przydziale należycie wyekwipowane na nocleg pokoje.

Komendant śpi w lokalu Obwodu, bo przecież w „domu strzeleckim” musi być taki lokal. Ja dostaje sąsiedni gabinet i... ostrzeżenie:

„Niech się obywatel nie przerazi nocnym ruchem”.

Kiedy już cały Łuków spał snem mniej lub więcej zasłużonym, strzelecki dom pp. Nowińskich jeszcze nie zamknął swych gościnnych podwoi.

Ściszone głosy i kroki na palcach stawiane zwiastowały czyjeś przybycie.

„Prosto, a teraz na prawo. Już. Tu dla was lokum”.

To przybył z nocnego pociągu ostatni gość, ob. Machowski, Komendant Obwodu. I on również nocował pod strzelecką strzechą.

Dopiero późną nocą gospodarze chwycili trochę snu przed porannym zjazdem.

OBYWATEL „GRZEŚ”.

Jest jedną z najpopularniejszych postaci obwodu. Nazywa się poprostu „Grzesiem”, chociaż posiada pozatem nazwisko — Kalinowski i szarżę — starszego sierżanta. Ma prócz tego na sumieniu ładną leguńską służbę i grzech niemały — zasiania strzeleckiego ziarna w obwodzie łukowskim.

Bowiem przed nim nic tu nie było. W roku 1921 rzucił słowo i czyn.

Tak powstał pierwszy oddział w Kopinie..

A potem ob. „Grześ” ze wsi do wsi walił nieraz na piechotę, jako że dla starego leguna nie masz lepszej komunikacji i siał dalej ziarno idei strzeleckiej.

Tak powstawały dalsze nasze placówki.

I dopiero w dniu 21 sierpnia 1926 r. zawiązał się obwód w Łukowie, dokąd przeniesiono jego zaczątki z Kopiny. Organizatorami obwodu byli ob. ob. „Grześ” Kalinowski, Kruczka i por. Czoporowski. Od tego dnia zaczynają się historyczne dzieje strzelca w Łukowskim, niech więc je opiszcie historyk.

Poznałem ob. „Grzesia” z jego najgroźniejszej strony.

Miejscowy obwód potrzebował na coś tam pieniędzy, na „tablicę nieznanego żołnierza”, a może i na co innego. Dobrze niewiem.

Wiem tylko, że ob. „Grześ” ułokował się ze stolikiem przy wejściu na salę obrad i dalejże łupić skórę z przybywających.

„Obywatelu, prosimy o wpisanie się na listę. Tak, a teraz o wpisanie sumy, którą ofiarujecie na nasz cel”.

Nie groźnie, prawda?

Ale czy myślicie, że kto przeszedł bez okupu?

O, to nie znacie ob. „Grzesia”! Zaczyna łagodnie, ale niechno mu kto odmówi czego dla „Strzelca”. Do oczu by skoczył (i nieraz skacze), a swoje zrobi. Gdyby zresztą innym był, nie założyłby ani oddziału Kopina, ani nie położył podwalin pod cały obwód.

Przewrót w geografji Polski!

O tem jak Czechowice — Dziedzice zamieniły się na Smorgonie.

Przykrą, bardzo przykrą przygodę przeżył zarząd oddziału Czechowice — Dziedzice. Oto bowiem złośliwy, nieuchwytny i bezkarny chochlik drukarski kazał mu być zwycięskim zespołem strzeleckim ze Smorgoni!

Ze Śląska Cieszyńskiego na dalekie



Zarząd oddz. Czechowice - Dziedzice.

kresy północno - wschodnie, podróż daleka i niezbyt przyjemna.

A było to tak.

W Nr. 14 na stronie 4 wydrukowaliśmy artykuł „Jak Okręg Wileński obchodził dzień 19 marca“, ilustrując go dwoma kliszami. I oto jedna z nich została pomyłona, tak, że zamiast fotografii zespołu strzeleckiego ze Smorgoń, jak głosił podpis, znalazła się klisza wyobrażająca zarząd oddziału z Czechowic — Dziedzic.

Za mimowolną pomyłkę przepraszamy zarówno poszkodowanych, jak i naszych Czytelników i dziś reproduujemy obydwie zdjęcia z należytcymi podpisami.



Zwycięskie zespoły strzeleckie w Smorgoniach. Siedzą: Saulewicz, Batorowicz, Dubrys i Wąsowicz oraz podoficer instr., stoją: Brzozowski H., Janczukowicz, Kozarnowicz i Brzozowski M.

Ustawa o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym.

Komisja Rady Naukowej opracowała projekt Ustawy o W. F. i P. W. młodzieży. Projekt ten wzbudził w sferach sportowych i przysp. wojsk. wielkie zainteresowanie, a Zw. Polskich Zw. Sportowych wyłonił specjalną komisję, w skład której weszli dr. Orłowicz, inż. Maksyś (Sokół) i red. Szyszko-Bohusz (Zw.

Strzelecki), celem rozpatrzenia ustawy i opracowania postulatów do niej.

Komisja szczegółowo zbadawszy ustawę ustosunkowała się do niej krytycznie, jednogłośnie wysuwając kilkadziesiąt poprawek i uwag, które polecono dr. Orłowiczowi zreferować na Radzie Naukowej.

Miałem satysfakcję obserwować, jak wkrótce po mnie wpadł w sieci ob. „Grzesia“ komendant garnizonu, jak się mიაł i jak, choć nie płotka, ugrzązł, a właściwie — jak jego złotóweczka ugrzęzła w strzeleckiej kasie.

Dobry z ob. „Grzesia“ „rybak“, to też mir ma wielki w obwodzie, którego jest jeźnym z mocnych, choć nie reklamowanych filarów.

Wiadomo, jak to legun, robi swoją szarą robotę.

JAK KMDT. PAWŁOWSKI WYGRAŁ PAPIEROSA.

Zawsze dobrze jest grać na optymizm.

Przekonał się o tem ob. Pawłowski. Wygrał od ob. Cecylji papierosa, twierdząc, że na zjazd przybędą delegaci większości oddziałów. A jest ich w obwodzie 34.

Ob. Cecylja już czuła smak czekolady, którą ze swej strony stawił Komendant Okręgu! Na sali bowiem było 26 ludzi z 16 oddziałów. Aż tu zjawia się delegat tego 17 i... wódz Okręgu ęmi na korytarzu wygranego papierosa.

Niech żyją optymiści!

Zresztą powodów do optymizmu nie brak...

Zjazd zagaiła doskonałym przemówieniem ob. Nowińska, podkreślając ważniejsze momenty z historii i prac Obwodu oraz dobroliwie pouczając, jak należy przystąpić do roboty na zjeździe, by z pożytkiem i szybko go przeprowadzić.

A potem ster zjazdu ujął w swe ręce ob. Rusin i potoczyły się sprawozdania. Sporo było w nich biadania nad biedą, ale jeszcze więcej dowodów, że pomimo

tej biedy pion wypadł — bogato. Robota prowadzona z sercem idzie naprawdę coraz lepiej.

Co natomiast będzie, gdy i biedę się zgębi?

I dlatego właśnie — jestem optymistą.

ŁUKÓW NA RÓŻNYCH FRONTACH.

Rzut oka na walki i zwycięstwa obwodu.

Strzelcy uczestniczą i zwyciężają na święcie p. w. i w. f. w Siedlcach, urządzają właśnie biegi naprzelaj i zawody strzeleckie, maszerują Szlakiem Kadrowki, zajmując 45 miejsce na 71 drużyn, wysyłają marszem podróznym zespół do Warszawy na Imieniny Komendanta Piłsudskiego, zespół ten zajmuje w marszu „Sulejówek — Warszawa“ 60 miejsce na 116 drużyn, obwód zakupił i wypożył sprzęt sportowy, kilka oddziałów prowadzi akcję w kierunku budowy domów ludowych a Kopina nawet ma już na ten cel 5 tysięcy złotych!

Są to luźno wyrwane ze sprawozdań fragmenty.

Rzecz prosta, że wiele jeszcze jest do zrobienia, ale robota idzie.

KOPINA NIECH ŻYJE!

„Obywatele! Oddział Kopina nie tylko jest pierwszym środowiskiem strzeleckim w obwodzie, nie tylko jest tym siewcą, który zasiał ziarno strzeleckie szeroko po okolicy i stworzył dzisiejszy obwód, ale sam w pracy swej nie ustaje. I oto władze obwodu uznały go za najlepszy oddział na tutejszym terenie. Niech nam oddział ten żyje!“

Sala chętnie podchwytuje: „Niech żyje!“

A prezes oddziału, chłop morowy, unosząc wręczony mu w imieniu Zarządu Głównego portret Komendanta Piłsudskiego, daje nura w głąb tłumu krzesel.

REFORMA „ROLNA“ OBWODU.

Parcelacja jest zjawiskiem modnem.

Parceluje się ziemię, wówczas nazywa się to reformą rolną.

Parceluje się tereny wpływów, wówczas nazywa się to polityką.

Parceluje się... obwody, a wtedy mówimy o... reorganizacji.

Choć można z pewnego punktu widzenia powiedzieć, że jest to — polityka. A również nie będzie fałszu, jeśli powiemy, że jest to — reforma rolna. Bowiem uchwała o podziale obwodu według powiatów na dwa — Łukowski i Radzyński, oddziela od dotychczasowego obwodu najbardziej „rolnicze“ oddziały zgrupowane wokół Miłkowa, Milanowa i Glinnego Stoku.

Są to jednocześnie oddziały najbardziej usportowione. Działają na ich terenie dusza miejscowego sportu ob. Zygar. O tamtejszych oddziałach słyszeliście nieraz, a ostatnio w racyi udziału strzelczyń z Miłkowa w marszu „Sulejówek — Warszawa“ i strzeleckich zawodach imieninowych.

Trudna komunikacja z dotychczasową „stolicą“ obwodu czyniła „reformę rolną“ konieczną, a wejście do komisji organizacyjnej nowego obwodu przyszłości jego komendanta ob. Machowskiego daje gwarancje, że będzie to reforma „rolna“, a nie „polityczna“ i żadna administracja nie zyska na „terenie wpływów“.

On ci nie da zrobić ze strzelca „sta- rościńskiego wojska“.

Z dziejów Obwodu Tomaszów Lubelski.



Grupa uczestników poświęcenia sztandaru Obw. Tomaszowa Lubelskiego, wśród której widzimy: star. Wielanowskiego, pplk. Machowicza, d-cę 9 p. p. Lep. plk. Żelichowskiego, p. Wielanowską, matkę chrzestną sztandaru, p. Kryłową, drugą matkę chrzestną, mjr. Kotowskiego, kmdta p. w. przy 9 p. p. Leg. ob. Ligowskiego, prez. obw. ob. Bielskiego, wiceprez. obw. ob. Oktabę, sekr. obw. ob. Węgrzeckiego, skarb. ob. Kryłowa, kmdta obw. por. Grabowskiego, kmdta p. w. mjr. Lalicyńskiego, ob. Zająca, kmdta oddz. ob. Ciemnińskiego, b. prez. obw. i inspekt. szkol. p. Dontena.

Pierwszy Oddział Związku Strzeleckiego na terenie powiatu Tomaszowskiego powstał w samym mieście, w dniu 4 marca 1927 r., dzięki inicjatywie ob. ob. Kucharskiego i Heiliga.

Na zebraniu organizacyjnym wybrano Zarząd, w skład którego weszli: ob. Krzyżanowski — prez.; ob. Heilig — wicepr.; ob. Kudlicki — sekr. i ob. Węgrzecki — skarbnik. Na kmdta Oddz. wyznaczono ob. Zająca.

Następnie utworzony został Obwód Związku Strzeleckiego w Tomaszowie Lub., na kierownika którego powołano ob. Kucharskiego, oraz 20 członków jako Komisję Doradczą. Z Komisji tej został wybrany Zarząd Obwodu, a mianowicie: ob. ob. Ciemniński — prezes; Bellert — wicepr.; Oktaba — sekr. i Leszyński — skarbnik.

W tym czasie powstają Oddziały strzeleckiego w powiecie. Tu należy podnieść działalność ob. Pajaka, b. „leguna“, Kawalera Krzyża „Virtuti Militari“ i „Krzyża Walecznych“, którego zasługą jest założenie kilku oddziałów i który bezinteresowną pracą przyczynił się wielce do stanu liczebnego oddziałów w powiecie.

Pierwszy publiczny występ strzelców był w dniu 19 marca 1927 r. z okazji I-mienin Komendanta J. Piłsudskiego. W uroczystości wzięło udział kilka oddziałów umundurowanych w wojskowe wypożyczone mundury i w czapkach strzeleckich, lecz bez broni, ponieważ strzelcy nie znali jeszcze musztry. W dniu 3 maja 1927 r. Obwód urządził zawody marszowe, pierwszy raz widziane w Tomaszowie — w których pierwszą nagrodę — puchar — zdobył Oddział w Podhorcach.

Mimo wszystkiego jednak właściwa praca organizacyjna szła ospale z braku odpowiedniego kmdta Obwodu i mało energicznego Zarządu. Jednak młodzież ohotnie garnęła się w szeregi strzeleckie i dzisiaj już obwód posiada 18 oddziałów rozsianych po całym powiecie — razem około 500 strzelców ćwiczących.

Pracę p. w. prowadzi kmdt Pow. P. W. por. Grabowski przy pomocy sierż. Guzowskiego i Stefaniaka. Wszystkie

Oddział Bonowice.

Żywość swój oddział Bonowice rozpoczął w roku 1926. Zrazu zapisało się około 80 członków, lecz po pewnym czasie ich liczba zmalała do 30, co nie przeszkadza by obecnie oddział wzmocniwszy się, liczył znów około 50 strzelców.

Zawdzięczając wytrwałej pracy członków zarządu, oddział rozwija się dobrze zarówno pod względem organizacyjnym, jak też przysposobienia wojskowego.

Do lutego r. b. duch strzelecki w Bonowicach krył się pod maciejówką i cywilną kapotą, w lutym jednak oddział otrzymał od kierownictwa obwodu 25 bluz, 25 par spodni drelichowych, 25 pasów i 15 maciejówek, tak, że obecnie chłopcy z dumą maszerują w „wojskowych mundurach“.

oddziały są dobrze wyćwiczone — co można było stwierdzić na uroczystości w dniu 19 marca r. b. i co jest dużą zasługą nietylko wymienionych, ale i kmdtów Oddziałów na powiecie.

Ponieważ poprzedni Zarząd Obwodu okazał się mało czynny, przeto w sierpniu 1927 r. nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli: ob. ob. Ligowski — prez.; Bielski — wicepr.; Oktaba — sekr.; Węgrzecki — skarbnik.

Dzięki wyteżonej pracy nowego prezesa, ob. Ligowskiego, Obwód zaczyna „stawać na nogi“. Posiadamy obecnie lokal na Komendę Obwodu, która jest jednocześnie świetlicą miejscowego Oddziału — zakupiono umeblowanie do świetlicy, a co najważniejsze umundurowano kompletnie prawie wszystkie oddziały, co jest wyłączną zasługą ob. prezesa, któremu za to należy się pełne uznanie.

Jeden tylko trapi nas brak, a mianowicie nie mamy ref. kul.-ośw., co bardzo ujemnie odbija się na pracy organizacyjnej.

Od miesiąca lutego r. b. obowiązki Kmdta Obw. pełni ob. Kryłow, który z całym zapalem garnie się do pracy i stara się uporządkować Obwód — jednak z braku czasu (pracuje jako referent karny w tut. Starostwie) nie może wszystkiemu podołać.

Pomimo braku jakiegokolwiek bądź pieniężnej pomocy oddział powoli zaopatruje się w rzeczy niezbędne dla pracy i dzięki wysiłkom zarządu oraz niektórych członków oddziału, posiada już dziś małą biblioteczkę, sygnałówkę, piłkę nożną i szereg drobiazków.

Najsilniej odczuwa się brak strzeleckiego domu ludowego, o którym myślimy, jak Salomon o próżnym garnku. Wprawdzie jest odpowiedni plac pod budowę, ale niema... Krezusa, któryby ją sfinansował, a po prośbie iść strzelcy nie zamierzają.

Obecnie oddział strzelecki organizuje Straż pożarną celem obrony ludzkiego życia i mienia przed niebezpieczeństwem



Oddział Bonowice. Siedzą w drugim rzędzie, licząc od czwartego, od strony lewej: ob. Koścień, czł. kom. rew., ob. Lubaś, skarbn., ob. Boryń, sekr. i ref. kult. ośw. ob. Adamus Fr., prezes, ob. Adamus J., zast. prez. ob. Nowak, czł. kom. rew. ob. Stradomski, bibliotekarz. W pierwszym rzędzie, w środku, b. kmdt. ob. Pasek.

pożarów oraz dla szerszego zorganizowania miejscowego społeczeństwa.

Gdy w ten sposób rozszerzą się społeczne podstawy pracy strzeleckiej, może łatwiej będzie również i z realizacją budowy domu ludowego.

W dziedzinie sportu należy odnotować, że odbyło się niedawno ostre strzelanie. Chociaż w Bonowicach znajduje się strzelnica dla stowarzyszeń przysposobienia wojskowego podobowdu Szczekociny, jednak miejscowi strzelcy dopiero po raz pierwszy mieli możliwość zadokumentowania swych strzeleckich umiejętności. I oto okazało się, że z wyjątkiem dwóch najmłodszych, wszyscy strzelali zupełnie dobrze.

Obecnie zaczęły się harce z piłką nożną i... trening do Kadrówki! Komendant

Oddziału ob. Szewczyk, był w zeszłym roku na szlaku z inną drużyną, obecnie zaś postanowił, że musi iść ze swoją bonowicką. A jest to chłop wytrwały i nieugięty, to też w tym roku Bonowice napewno zawitają na szosie kieleckiej.

Komendant Szewczyk nie tylko sam ukończył podwójny kurs p. w., ale i innym swym strzelcom ułatwił to, tak, że obecnie dwóch tutejszych strzelców przeszło taki kurs i otrzymało świadectwo II stopnia p. w.

Tak to pracą i wytrwałością rozwija się powoli bonowicka strzelecka gromada. Wszędzie bowiem może być dobrze, trzeba tylko by ludzie zakasali rękawy i nie zrażali się byle głupstwem!

W. B.

Wielkanoc wśród strzelców.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Jak widzimy, z powoli nadchodzących sprawozdań z prowincji, strzelcy w całym szeregu miejscowości brali czynny udział w uroczystościach świąt Wielkanocy, wystawiając straż przy Grobie Chrystusa, lub warty honorowe w czasie nabożeństw. Straż taką pełnili i strzelcy w Białej Podlaskiej, których widzimy na zamieszczonej fotografii. Komendę nad wartą pełnił kmtd. obwodu ob. Abramowicz.

W SZCZEKOCINACH.

W dzień święta Zmartwychwstania Pańskiego, zaraz po Rezurekcji zebrał się w sali „Oberży“ członkowie oddziału Szczekociny na tradycyjne „święcone jajko“.

Wkrótce przybył do nas ks. proboszcz Noszczyk, burmistrz, sędzia i kilka zaproszonych osób, pragnących raz jeszcze dać nam dowody swej przyjaźni i pomocy. Serdecznymi słowami powitał strzelców ks. Noszczyk, podkreślając znaczenie Związku i obowiązki względem Boga i Ojczyzny, poczem poświęcił skromne „święcone“ strzeleckie.

Gdy wszyscy zasiedli do wspólnego stołu, ob. Bekier, prezes oddziału podziękował w serdecznych słowach ks. proboszczowi i gościom za przybycie na skromną uroczystość, a następnie scharakteryzował pracę strzelecką na terenie Szczekocin, zachęcając strzelców do dalszego trwania w służbie idei.

Następny mówca, ob. Gołębiowski sędzia miejscowy w słowach pełnych miłości dla młodych, wstępujących dopiero na drogę życia, wskazał na znaczenie współżycia i wzajemnego uzupełniania młodych z pokoleniem starszych, tak dużo dającego obydwom stronom.

W miłym i serdecznym nastroju, przy śpiewie piosenek strzeleckich przeciągnęło się „święcone“ aż do południowego nabożeństwa, pozostawiając wszystkim uczestnikom wrażenie dobrze spędzonych chwil.

W STAREM SIOLE

Aby oddział nie popadł w uśpienie, trzeba zawsze tak robić, by w oddziale wrzała ciągła praca. Tą zasadą się kierując, zaraz po skończonych uroczystościach Imieninowych ku czci Komendanta, wzięliśmy się do obmyślenia i przygotowań godnego uczczenia świąt.

Już rano w wielki piątek zaciągnęliśmy wartę honorową przy Grobie Chry-



Straż strzelecka u Grobu Chrystusa w kościele parafjalnym Białej Podlaskiej.

stusa. Strzelcy stali pięknie, jak wykuci z marmuru, bo i czas każdej warty określiliśmy na pół godziny i czasu tego dokładnie pilnowaliśmy.

W świetlicy, zamienionej na wartownię siedziało 24 strzelców wraz z podoficerem, czekając na swoją kolej. By im się zabardzo nie przykrzyło i grzeszne myśli nie przychodziły do głowy, postanowiliśmy urządzić świąteczny porządek w świetlicy, by i ona w dzień Zmartwychwstania błysnęła bielą ścian i zajaśniała czystością.

To też, gdy w kościele stały niewzruszenie posągi strzeleckich strażników, w świetlicy aż wrzało od ruchu i gwaru, białenia ścian i szorowania drzwi, podłóg i okien.

Na straż strzelecką niechętnym okiem popatrzała straż pożarna, która u-

dała się aż do księdza proboszcza z prośbą o pełnienie warty. Ksiądz napisał do nas kartkę o wyrażenie na to naszej zgody, my oczywiście, przystaliśmy i w sobotę byli przy grobie strażacy.

Wprawdzie dwóch padło z wyczerpania, gdyż było ich tylko 12-tu, a nas 24-ch, nie licząc ośmiu, którzy wieczorem, wróciwszy z pracy od razu przybyli do świetlicy, ale daliśmy dowód swej koleżeńskości.

W niedzielę cały oddział był na Rezurekcji, podczas której prezes oddziału i 3 strzelców służyło do Mszy św., dając jeszcze raz dowód, że „strzelcy odszczepieńcy i bandyci“ istnieją tylko w wyobraźni „patriotów“ obwiepolskich.

Zjazd Okręgowy w Kielcach.

15 kwietnia w sali obrad Rady Miejskiej odbył się doroczny zjazd Okręgu Zw. Strzeleckiego w Kielcach obesłany przez 96 oddziałów na 136 zatwierdzonych.

Zjazd zagał wice-prezes okręgu inż. Świeżawski, oddając następnie przewodnictwo w ręce starosty kieleckiego inż. Boryssowicza, który do prezydium zaprosił delegata Zarządu Głównego ob. Szyszko-Bohusza, prezesa obw. Jędrzejów, posła Walerona i prezesa obw. Sandomierz ob. Barchanowskiego.

Uczczono przez powstanie zmarłego przed kilku dniami nieodżałowanego komendanta obw. Pińczów, ś. p. Chlebka.

Po przywitaniu zjazdu przez delegata Zarządu Głównego, przystąpiono do sprawozdań, które kolejno złożyli wice-prezes, inż. Świeżawski, zast. skarbnika ob. Stefański i ustępujący komendant ob. Ferencowicz.

Ze sprawozdań widać, że rok ubiegły był naogół pomyślnym i jedynie sprawy gospodarcze - finansowe niedomagaly na ogólnie - strzelecką chorobę — suchoty kieszonkowe. Jak się zdaje jednak Zarząd nie wyczerpał możliwości leczenia okręgu z tej choroby, będącej na dłuższą metę niebezpieczną.

Udzieliwszy absolutorjum ustępującym władzom uchwalono budżet na rok następny w kwocie 14.000 zł., przeznaczając na udział w zawodach sportowych i ich organizację 3175 zł., na drobne inwestycje 1320 zł., inspekcje i rozjazdy 1980 zł., wreszcie na cele kulturalno-oświatowe 3150 zł., w czym na subsydjowanie świetlic obwodowych 1100 zł., bibliotek 550 zł., teatry 500 zł. i na wysyłanie prelegentów 1000 zł.

Na prezesa Okręgu wybrano ponownie prezydenta m. Kielc ob. Gettla, do Zarządu zaś weszli ob. ob. Grabiński, Ostachowska, Posiowski, Judycki, Gromadzki, Barchanowski, Nawrot, Kałuba, Kosterski i Jackowski.

Pod koniec zjazdu przybył wojewoda Korsak, który w słowach pełnych życzliwości zwrócił się do zebranych, życząc im pracy owocnej.

Ś. † P.

LESŁAW JULJUSZ CHLEBEK

Komendant Obwodu Pińczów, Kapitan rezerwy W. P., oficer artylerji II Brygady Legionów Polskich, profesor gimnazjalny.

Po krótkich cierpieniach zakończył życie dn. 9.I / 1928 r. w Buczaczu, przeżywszy lat 45.

Zarząd Główny, Komenda Główna oraz Zarząd i Komenda Kielce, składają na tym miejscu Ob. Marji Chlebkowej, Matce Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia i żalu.

Strzelcy grają już nieźle w koszykówkę.

Polonia — Strzelec 24 : 20.

Coraz lepiej z dnia na dzień. Są jednak pewne granice i te przekroczyć nasi strzelcy jeśli lepiej uzgodnią swą wspólną taktykę i zdwoją orientację. Wzrok skierowany jedynie na piłkę nie wystarczy i zawodzi w kombinacji. Gracz musi mieć oczy i z tyłu głowy. Musi prosto widzieć i wyczuć jednym rzutem oczu co się na całym boisku dzieje. Drugą rzeczą jest zasada, że gra cała drużyna, a nie poszczególni gracze. Wózkówca należy wówczas, jeśli stwarzamy przez to dogodną pozycję do oddania piłki dla swego partnera, lub gdy musimy minąć przeciwnika, nie mając po temu innego sposobu. Pozycje graczy pod koszem nieprzyjaciela muszą być zawsze przez kogoś obsadzone, by tam posłać piłkę w najodpowiedniejszym momencie.

Gracze nasi zrobili duże postępy, jeśli się weźmie pod uwagę, że grają pierwszy sezon, t. z. dopiero właściwie 3 miesiące. Koszykówka ma dużą w Związku przyszłość i powinna być silnie w każdym oddziale kultywowana. Jak działa na organizm ludzki — jakim doskonałym jest treningiem, najlepiej niech powie strzelcom wynik ob. Ziffera w niedzielnym biegu o puchar „Kurjera Polskiego“, w którym omal nie wygrał. Zimowa zaprawa gimnastyczna z koszykówką 3 razy w tygodniu zrobiły swoje. Reszta dopełniona została szybko treningiem w terenie.

Gra ostatnia jaką miała miejsce w Ośrodku W. F. należała do jednej z ładniejszych. Strzelcy nauczyli się już krótkiego podawania i robią duże na przyszłość nadzieje. Ob. Ziffer, mimo, że celnie strzela, za długo przetrzymuje piłkę, dając możliwość przeciwnikom należytego obstawienia graczy. Ob. Godlewski ma „twarde“ ręce, od których każda piłka odlatuje i nie chce się ich imać. Chcąc piłkę dobrze przyjąć należy ręce dobrze zluźnić. Piłka nie może trafić w twarde patyki, ale miękką rękę, gdyż inaczej odbije się jak od muru.

Drużyna nasza robi postępy, a szeregi jej ostatnich meczów z poważnymi drużynami tak się przedstawia: Amerykańskie Poselstwo — Strzelec 36 : 16, Polonia — Strzelec 24 : 16 i Amerykańskie Poselstwo — Strzelec 45 : 18.



Oddział Związku w Białej Podlaskiej.

Znów strzają do Strzelców. Tym razem we Wronkach w Wielkopolsce.

Od czasu do czasu ślepa i nieokiełznana nienawiść do strzelców, będących społeczną ostoją w walce z wywrotem i warcholstwem, wiska broń w ręce niepoczytalnych jednostek.

Padło kilku strzelców na kresach od kul bolszewickich najmitów — hromadowców, padł od sokolej kuli jeden ze strzelców w okręgu Łódzkim, rannym został od kuli prezesa Sokoła strzelec w Kłobucku i t. d.

I oto znów mamy do czynienia ze zbrodniczym strzałem do strzelców, tym razem szczęśliwie bez krwi przelewu.

We Wronkach, w Wielkopolsce powstał niedawno oddział strzelecki, którego komendantem został mianowany rozkazem km dy Okr. z dnia 28 marca ob. Marjan Jasiński, założyciel kilku oddziałów w okolicy.

Ob. Jasiński z zawodu kupiec, z chwilą zaeklarowania swych strzeleckich przekonań odrazu spotkał się z akcją w myśl endecko-komunistycznych instrukcji „nacisku ekonomicznego“ — odmówiono mu natychmiast kredytów.

Jeden z miejscowych oficerów rezerwy posunął się jeszcze dalej i odgrażał się ob. Jasińskiemu, że go zamorduje, kiedyindziej znów, że go — wysadzi w powietrze!

W dniu 1 kwietnia odbywało się pod przewodnictwem ob. Jasińskiego zebranie oddziału, na które zjawił się ten sam osobnik, znów odgrażając się komendantowi, że go zabije i wszczynając zamieszanie. Przewodniczący kazał go usunąć z lokalu, co też zostało wykonane. Wówczas nieprzejednany wróg Strzelca i jego komendanta strzelił do drzwi wiodących na salę obrad. Kula przebiła jedne drzwi i utkwiała w drugich, pod którymi stali strzelcy. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że obyło się bez rozlewu krwi.

Policja natychmiast aresztowała sprawcę strzału.

Więści z Poznania.

Niedziela 25 marca była dla II oddziału Poznańskiego Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców dniem długo pamiętnej uroczystości. Wbijano gwóźdź do sztandaru tegoż oddziału.

W chwili gdy honorowa straż strzelecka wniosła do sali sztandar, zwrócił się do strzelców z krótkim przemówieniem ob. dr. Różycki, prezes obw. Poznań, wzywając oddział, by ten wpatrzony w emblemat idei, dokonywał prac, jakie jeszcze czekają Związek.

Z kolei przystąpiono do wbijania gwóźdź w drzewce sztandaru. Rozpoczął je ob. dr. Różycki, po nim w imieniu posła ob. dr. Surzyńskiego — prez. Okr. ob. dr. Jakubski, wiceprezesa Okr. — ob. dr. Kurkiewicz, poeta Chmielewskiego i swoim — skarbnik Okr., dalej wbił gwóźdź poseł Ciszak, ob. Brosel, km dt Obw. Poznań w imieniu km dta Głównego, ob. posła Kierzkowskiego i ob. kpt. Mossoczego i t. d. i t. d.

Następnie kółko amatorskie oddziału odegrało 3-aktową sztukę „Legjoniści“, która mimo pierwszego występu zespołu i krótkiego czasu przygotowanego wypadła b. dobrze.

Z pośród grających wyróżniali się zupełnym opanowaniem swych ról Wieszał, Maryśka i częściowo organista. W dużej mierze do powodzenia sztuki przyczynili się ob. Kopeć, ref. kult. obw. obwodu Poznań oraz reżyser sztuki.



Oddział przemyski na czele z prezesem ob. Jastrzebskim i komp. Błażewiczem.

Z W Y D A W N I C T W O.

„BEREK JOSELEWICZ“.

„Berek Joselewicz“. Ernest Łuniński. Nakład Komitetu Obywatelskiego budowy pomnika — szkoły zawodowej i powszechnej im. płk. Berka Joselewicza w Kocku.

Niewielka, o 34-ch stronach druku książeczka, napisana niezwykle prostym i pięknym językiem, zapoznaje dokładnie z życiem i dziejami jednego z najmniej może znanych bohaterów Polski, żydem Berkiem Joselewiczem. Pułkownik Kościuszkowski, żołnierz legionowy i oficer sztabowy armji Księstwa Warszawskiego od dzieciństwa już czuł pociąg do szabelki, jakby przeczuwając, że ona przyniesie mu zaszczytny tytuł obrońcy, gorąco ukochanej Ojczyzny. Bo gdy nad Rzeczypospolitą zaczynają zbierać się czarne chmury Targowicy, a Kościuszko stając na czele powstania w chłopie i mieszczańinie widzi jedyny środek uzdrowienia społeczeństwa, wystąpienie Berka Joselewicza, oświadczającego gotowość wystawienia pułku starozakonnych, daje nietylko dowód rozbudzenia patriotyzmu ghetta, ale zrozumienie obywatelskich obowiązków względem kraju.

Bartosz z Rzędowic, Kiliński z Warszawy i Berek z Kretyni, chłop, mieszczański i żyd, to „w trójcy widomy symbol przeobrażenia się stosunków“, nowa, demokratyczna Polska, wyrosła z wiekopomnego aktu Konstytucji Majowej.

Padł Berek zasiekany szablami huźarów cesarskich w czasie potyczki w Kocku, stając się po śmierci symbolem pogodzenia całego społeczeństwa z jego współwyznawcami. Zaslugą jego wielką jest, iż pierwszy zerwał ze zwyczajami przodków swoich, wstępując do czynnej służby wojskowej w obronie kraju, który w odezwie jego pierwszy raz został publicznie nazwany *pr...* czynną.

By pamięć o nim nie zaginęła, postanowiono w sto dwudziestą rocznicę zgonu, przypadającą w 1929 r. postawić w miejscu gdzie zginął, pomnik, którego czas nie zniszczy i rdza nie skruszy — szkołę zawodową im. płk. Berka Joselewicza. Wysoki protektorat nad utworzonym Komitetem Obywatelskim, pragnącym uczcić prawnego obywatela i żołnierza objął Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Statut Komitetu, stanowiący zakończenie książeczki, omawiając w jednym z pierwszych punktów fundusze na budowę szkoły, zaznacza, że składać się na nie będą nietylko dobrowolne składki,

ale i dochody z wydawnictw, broszur, portretów i t. d. Ciekawa praca znanego historyka i publicysty dr. E. Łunińskiego, rozpoczynająca serję tych wydawnictw, znajdzie niewątpliwie licznych nabywców, pragnących zapoznać się interesującym studjum historycznym i przyczynić dobrej sprawie. H. P.

„PRAWO STRZELECKIE“

Nakładem Związku Strzeleckiego wyszło I, II i II „Prawo Strzeleckie“ opracowane przez ob. Tytusa Czackiego, który głęboko ująwszy podstawowe zasady, jakimi kieruje się szlachetny człowiek i wzorowy obywatel, omówił trzy pierwsze tezy prawa:

1) Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim.

2) Strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej i w każdej chwili gotów jest oddać życie w jej obronie.

3) Strzelec jest wzorowym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej.

Komenda Główna Związku rozesłała bezpłatnie „Prawo Strzeleckie“ za pośrednictwem okręgów wszystkim formacjom, wedle liczby zgłoszonych oddziałów. Oddziały zechcą ze swej strony dopilnować, by przy rozdzielaniu wydawnictwa nie zostały pominięte i by żaden z nich nie mógł się później tłumaczyć brakiem, czy nieznaną „Prawa Strzeleckiego“. Oddziały nowozawijające się otrzymają „Prawo“ również bezpłatnie.

Dalsze egzemplarze „Prawa“ nabywać można tak jak inne wydawnictwa Związku, w cenie 50 gr. za egzemplarz.

Sottys.

Ś. p. Karol Odrowąż-Waligórski



jako przemysłowiec, czy też jako długoletni członek Zarządu Okręgu Wołyńskiego Związku Strzeleckiego ś. p. Odrowąż-Waligórski oddaje się całkowicie i niezmordowanie. Jego staraniem i kosztem ufundowano sztabar strzelecki, którego był chrzestnym ojcem, Jemu 50 p. S. K. niejedno ma do zawdzięczenia. Nie robił różnicy między obywatelami, szukając w nich nie pochodzenie, ani zajmowane stanowisko, ale człowieka. To też w pogrzebie Jego wziął udział cały Kowel bez względu na wyznanie i pochodzenie.

Szli za trumną przedstawiciele władz miejscowych, władze samorządowe, organizacje społeczne, organizacje żydowskie i liczne rzesze strzelców z prezesem Zarządu Okręgu Wołyńskiego ob. Staniewiczem i kmtd. okr. ob. Pałacem na czele. W imieniu też wszystkich strzelców złożono na grobie ś. p. Odrowąż-Waligórskiego wieniec od „Zarządu i Komendy Okręgu Wołyńskiego Związku Strzeleckiego“, strzelcy zaciągnęli wartę honorową przy trumnie w gabinecie Zmarłego i przy grobie, by po raz ostatni oddać hołd jednemu z zasłużonych członków Związku.

Zwłoki złożono narazie w podziemiach kaplicy cmentarnej, gdyż rodzina zamierza przewieźć je do grobów rodzinnych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

W dniu 28 marca r. b. zmarł w Kowlu, przeżywszy lat 58, ś. p. Karol Odrowąż-Waligórski, b. prezes obwodu Związku Strzeleckiego, b. prezydent m. Łucka i Kowla, nagrodzony za pracę obywatelską orderem „Polonia Restituta“.

Pracy społecznej i obywatelskiej czy to na stanowisku prezesa Izby Skarbowej, czy w czasie swej pracy zawodowej,

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON REDAKCJI 157-61.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej. tel. Adm. 315-46. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. — Zmiana adresu 50 groszy.

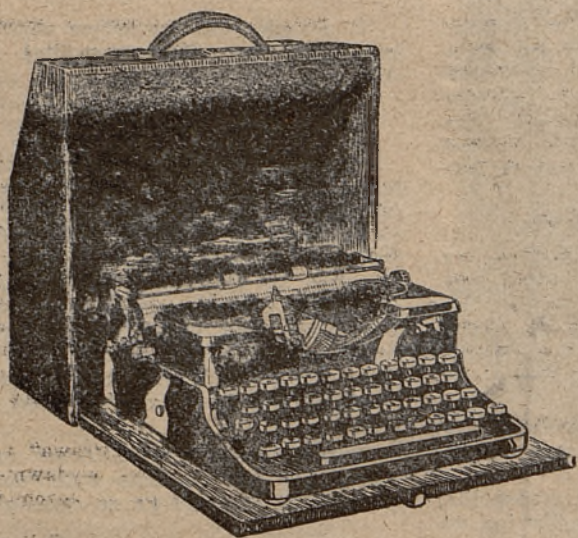
CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., ½ strony 480 zł., ⅓ strony 340 zł., ¼ strony 260 zł.

Za tekstem: cała strona 600 zł., ½ strony 360 zł., ⅓ strony 250 zł., ¼ strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ.

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Zakłady Graf. Prac. Druk. Sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Swiat 54. Tel.: 242-40, 15-56.



Przenośna maszyna
do Pisania

„ROYAL“

posiada wszystkie zalety dużych maszyn,
jest tylko lżejsza i tańsza.

Nowe modele robione są
w kilku kolorach, przez co
specjalnie nadają się one
do mieszkań prywatnych

Granatowy
Niebieski
Mahoniowy
Ciemno-zielony.

Przedstawicielstwo na Polskę

„PACIFIC“ S. A.

Warszawa, Jerozolimska 25.
tel. 117-80 i 80-37.

**Książki, które przeczytać powinien
każdy strzelec**

Maciejowski

Dwaj Marszałkowie

Cena Zł. 4.—

Niezabitowski

Huragan od Wschodu

Cena Zł. 6.50

Teslar

Żydzi na wulkanie sowieckim

Cena Zł. 4.50

Do nabycia w:

Administracji Pism i Wydawnictw

„Związku Strzeleckiego“

Warszawa, Świętokrzyska 25.

Konto czekowe P. K. O. 14785.

Wysyłka po uprzednim nadesłaniu gotówki,
lub za zaliczeniem pocztowem.

**Komisja
Dostaw Strzeleckich**

Warszawa
Jerozolimska 27

poleca

wszystkie sorty mundurowe, sprzęt spor-
towy i łuczny, tarcze do strzelań i t. p

UWADZE PRENUMERATOROW I STRZELCÓW!

Obowiązkiem każdego Strzelca jest popierać swój organ, jednając mu nowych prenumeratorów i nie zalegać samemu w opłacie prenumeraty.

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie „Strzelca“ i „Prze-
gląd Strzelecki i Łuczniczy“.